

Rada Dialogu Społecznego po roku

Na uroczystym posiedzeniu plenarnym w Pałacu Prezydenckim, z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy oraz premier Beaty Szydło, Rada Dialogu Społecznego podsumowała swój pierwszy rok działalności. Prezydent powołał na członka rady minister Elżbietę Witek, która m.in. ma wzmocnić komunikację z rządem. Nowym przewodniczącym, na kolejną roczną kadencję został przedstawiciel pracodawców prezydent Konfederacji Lewiatan Henryk Bochniarz.

Rada Dialogu Społecznego ma za sobą pierwszy rok działalności. Wszyscy partnerzy społeczni oraz strona rządowa przedstawili swoje podsumowanie. Można je podzielić na dwa główne wątki. Pierwszy, że RDS jest dobrym narzędziem prowadzenia dialogu trójstronnego. Drugi, że potrzeba więcej dialogu o sprawach strategicznych z zakresu rozwoju gospodarki, szczególnie w kontekście tzw. planu Morawieckiego.

W podsumowaniu nie szczędzono słów uznania dla ustępującego szefa RDS Piotra Dudy, wskazując na ogromny wysiłek w zorganizowaniu od podstaw całej nowej instytucji.

- „Dziś, gdy mija kadencja pierwszego przewodniczącego, a tym samym przewodzenia Radzie przez „Solidarność”, warto podsumować ten rok. A jest się czym pochwalić – pisze Anna Grabowska w artykule o roku pracy RDS zamieszczonym w „Tygodniku Solidarność”.

- Wśród spraw, które udało się zmienić są na pewno: zniesienie tzw. syndromu pierwszego dnia, czyli odejście od regulacji umożliwiających przystąpienie do pracy bez umowy, uporządkowanie rynku pracy, likwidacja patologii w samozatrudnieniu czy przy angażowaniu pracowników tymczasowych, choć ta ostatnia ustawa na razie dopiero przeszła etap konsultacji, ale ma być uchwalona.

Ogromnym sukcesem jest przyjęcie płacy minimalnej na 2017 r. na poziomie 2 tys. zł brutto, ale przede wszystkim



wynegocjowana w RDS minimalna stawka godzinowa – tzw. 12 zł plus. Do tego dochodzi wyłączenie z podstawy wynagrodzenia za pracę w godzinach nocnych czy odprowadzanie składek emerytalno-rentowych od umów zlecenia. W tym ostatnim wypadku propozycje Solidarności idą jeszcze dalej i na pewno będą przedmiotem dalszych prac w Radzie.

Kolejny sukces to tzw. klauzule społeczne w zamówieniach publicznych.

Nie brakowało też wspólnych uchwał z organizacjami pracodawców, jak choćby tych mających na celu ochronę polskiego przemysłu chemicznego, cementowego czy polityki klimatyczno-energetycznej.

Nie zawsze, rzecz jasna, wszystko się udawało – pisze A. Grabowska. - Nie doszło np. do porozumienia w sprawie wieku emerytalnego i stażu składkowego. Zabrakło wspólnego sta-

nowiska związków i pracodawców np. w kwestii waloryzacji rent i emerytur. Odmienne były zdania co do przyszłorocznego budżetu państwa, waloryzacji płac pracowników sfery budżetowej czy ostatnio, nowych przepisów ustawy o związkach zawodowych. Wersja tej ostatniej ustawy proponowana przez rząd jednak w znacznym stopniu satysfakcjonuje związki. Podwyższenie minimalnych emerytur czy obniżenie wieku emerytalnego też przyjmowane jest z aprobatą.

Choć ten pierwszy jakże istotny rok funkcjonowania nowej ustawy i nowej instytucji dialogu właśnie mija, a przemownictwo w Radzie przejmują pracodawcy, to w żadnym wypadku nie oznacza to końca prac i zaangażowania „Solidarności”. Poza sprawami związanymi ze składkami do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie zabraknie inicjatyw zmian

dotyczących choćby: Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, Funduszu Pracy, spraw związanych z podatkami. Wyzwaniem pozostaje też finansowanie Wojewódzkich Rad Dialogu Społecznego.

Przedstawiciele „Solidarności” nadal też będą kierować kilkoma bardzo istotnymi zespołami problemowymi Rady: ds. budżetu, wynagrodzeń i świadczeń socjalnych, ds. międzynarodowych, czy doraźnego ds. Krajowej Administracji Skarbowej. Przewodniczący Piotr Duda będzie sprawował funkcję wiceprzewodniczącego RDS.”

W Radzie Dialogu Społecznego wielkopolską „S” reprezentuje przewodniczący Jarosław Lange, który jest członkiem Zespołu Problemowego ds. Polityki Gospodarczej i Rynku Pracy oraz Doraźnego Zespołu ds. Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. ml, b

NIE dla CETA



„Solidarność” z ogromnym niepokojem obserwuje dotychczasowe działania przedstawicieli rządu RP dotyczące ewentualnego przyjęcia umowy CETA (ang. Comprehensive Economic and Trade Agreement) w obecnym kształcie. Za całkowicie niedopuszczalne uważamy wdrożenie tak kontrowersyjnego dokumentu bez przeprowadzenia wcześniej jakiegokolwiek publicznej debaty na temat konsekwencji tej decyzji – czytamy w stanowisku przyjętym 18 października na posiedzeniu przez Komisję Krajową.

Treść umowy CETA została opracowana bez udziału rządów czy parlamentów państw członkowskich UE, a więc z pominięciem instytucji posiadających demokratyczny mandat oraz poddanych społecznej kontroli obywateli. Brak transparentności podczas prac nad treścią umowy stanowi pogwałcenie elementarnych zasad demokracji.

CETA jest przedstawiana przez zwolenników umowy jako dokument mający na celu liberalizację handlu i współpracy gospodarczej pomiędzy Unią

Europejską a Kanadą. Owa liberalizacja ma teoretycznie przynieść wzrost gospodarczy wszystkim krajom-sygnatariuszom umowy. Jednak pod hasłami wzajemnego otwarcia rynków, zniesienia barier i deregulacji, kryją się konkretne zapisy prawne, które w opinii wielu ekspertów prowadzą do tego, że na rynku pracy w przemyśle, handlu, usługach, a nawet w służbie zdrowia czy w edukacji decyzje będą należały nie do demokratycznych władz państwa narodowego, lecz do wielkich korporacji. Umowa zmierza do zwiększenia uprawnień międzynarodowych korporacji kosztem ograniczenia praw pracowniczych, konsumenckich i obywatelskich mieszkańców UE oraz Kanady. CETA narusza też w sposób oczywisty suwerenność państw-sygnatariuszy w dziedzinie stanowienia prawa oraz ochrony interesu publicznego.

CETA poprzez mechanizm ICS (ang. Investment Court System, czyli ponadpaństwowy sąd arbitrażowy do rozwiązywania

ciąg dalszy na str.2

Kneblowanie dziennikarza

Krzysztof Kaźmierczak, dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego” od lat z największą determinacją dąży do wyjaśnienia okoliczności i ujawnienia winnych wprowadzenia i śmierci Jarosława Ziętary, młodego dziennikarza „Gazety Poznańskiej”, który 1 września 1992 r. zaginął w drodze do pracy. Do dziś nie znaleziono ciała i nie pociągnięto do odpowiedzialności sprawców tej zbrodni.

W toku kilkukrotnego wznawiania śledztwa i dzięki publika-

com - w tym najliczniejszym autorstwa K. Kaźmierczaka – przed sądem postawiono byłego biznesmena i senatora Aleksandra Gawronika, któremu postawiono zarzut podżegania do zabójstwa Ziętary.

Teraz oskarżonym został sam Kaźmierczak, którego pozwał Mirosław R. ps. Ryba były ochroniarz Elektromisu. Ryba - jak wykazano w aktach sprawy - miał być zamieszany w upozorowane samo-

ciąg dalszy na str.2

21 dni na odwołanie się od zwolnienia z pracy

Wydłużenie czasu odwołania się od wypowiedzenia umowy o pracę z 7 do 21 dni - takie zmiany w Kodeksie pracy proponuje Zespół ds. Prawa Pracy Rady Dialogu Społecznego. To będzie pierwsza inicjatywa legislacyjna Rady.

Obecnie obowiązujące 7 dni na odwołanie się od wypowiedzenia umowy o pracę nie wystarcza na dopełnienie formalności. Zespół RDS propo-

nuje, aby wydłużyć czas na składanie odwołania od wypowiedzenia do 21 dni. W proponowanych zmianach pojawił się także postulat pracodawców - wprowadzenie „wewnętrznych mediacji”. Dzięki temu w razie konfliktu pracownik nie odwołuje się od razu do sądu pracy, bo jest mediator. Jeżeli jest wola zawarcia porozumienia, to pracownik odwołuje się od wystąpienia do sądu

pracy. - Rozszerzenie procedury mediacji pozwoli na szybsze rozwiązanie niektórych konfliktów między pracownikami a pracodawcami. Pewne kwestie można rozwiązać na poziomie zakładu w towarzystwie mediatora - wyjaśnia Sławomir Adamczyk, ekspert KK.

Proponowane zmiany są efektem kompromisu. - Obowiązujące prawo należy zmienić - podkreśla Adamczyk. -

Obecne przepisy mają swoje korzenie w czasach stalinowskich.

RDS zajmie się proponowanymi zmianami na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym, w którym weźmie udział Prezydent RP Andrzej Duda, w rok po jej powołaniu. Oprócz podsumowania działań RDS pod przewodnictwem strony związkowej Rada ma omówić kierunki zmian w szkolnictwie wyższym. hd

Kto będzie czuwał nad bezpieczeństwem żywności?

Na przełomie września i października 2016 r. na Górze Świętej Anny odbyło się XXII Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ „Solidarność”.

W obradach uczestniczyli delegaci z całej Polski pracujący w Wojewódzkich i Powiatowych Stacjach Sanitarno-Epidemiologicznych oraz zaproszeni goście: Maria Ochman - Przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”, Grzegorz Adamczyk - zastępca Przewodniczącego Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”, Grzegorz Hudzik - zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego i Anna Matejuk - Opolski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny.

Tematy obrad dotyczyły zarówno spraw pracowniczych, jak i zmian organizacyjnych w funkcjonowaniu inspekcji przygotowywanych przez Ministerstwo Zdrowia oraz podejmowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a zmierzających do odebrania Państwowej Inspekcji Sanitarnej uprawnień do kontroli bezpieczeństwa żywności w Polsce.

„Solidarność” pozytywnie odniosła się do prac nad długoczekanym projektem ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz niektórych innych ustaw, zmierzających do przywrócenia tzw. struktury pionowej.

Przypominamy, że 1 stycznia 2010 r. zespolono organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej szczebla powiatowego i wojewódzkiego z terenową administracją rządową w powiecie i w województwie. Państwowa Inspekcja Sanitarna została wyłączona ze struktur Ministra Zdrowia. Spowodowało to utrudnienie koordynacji działań tych służb, uprawnienia bowiem organu założycielskiego w stosunku do wojewódzkich i powiatowych stacji sanitarno-



-epidemiologicznych przysługujące ministrowi właściwemu do spraw zdrowia zostały przekazane wojewodom. W tej sytuacji Główny Inspektor Sanitarny sprawuje nadzór merytoryczny, wyznacza zadania do realizacji natomiast budżet i finansowanie leży w gestii wojewody.

Zdaniem „S” kompetencje Ministra Zdrowia i Głównego Inspektora Sanitarnego winny obejmować 100% stacji sanitarno-epidemiologicznych, natomiast aktualnie obejmują tylko 3% tych jednostek. Pionowa struktura umożliwi Ministrowi Zdrowia sprawowanie skutecznego nadzoru w zakresie zdrowia publicznego oraz podejmowanie decyzji umożliwiających bezzwłoczne i adekwatne do zagrożenia działania służb sanitarno-epidemiologicznych w całym kraju.

Obradom towarzyszyła debata pt.: „Zmiany w systemie nadzoru nad bezpieczeństwem żywności a Państwowa Inspekcja Sanitarna”.

Jej uczestnicy wyrażali zaniepokojenie inicjatywą Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zmiany systemu nadzoru nad bezpieczeństwem żywności w Polsce zmierzającej do przekazania

kompetencji nad bezpieczeństwem żywności, a co za tym idzie bezpieczeństwem zdrowia i życia ludzi inspekcji podległej resortowi rolnictwa.

Zebrani podkreślali dużą rolę inspekcji sanitarnej oraz kompetencje jej pracowników w pełnionym obecnie nadzorze nad bezpieczeństwem żywności i żywienia, który ma charakter kompleksowy i wpisuje się w szeroko rozumiany nadzór epidemiologiczny. Tak usytuowany nadzór nad bezpieczeństwem żywności i bezpieczeństwem epidemiologicznym jest elementem nadzoru nad zdrowiem publicznym funkcjonującym od wielu lat, który sprawdził się w różnych sytuacjach kryzysowych i jest pozytywnie oceniany m.in. przez kontrolę UE.

Zdaniem delegatów Państwowa Inspekcja Sanitarna nie tylko nie powinna być osłabiana, ale przeciwnie wymaga wzmocnienia i szybkiego powrotu w struktury resortu zdrowia.

Sprzeciw wobec koncepcji pozabawienia Ministra Zdrowia kompetencji do koordynacji nadzoru nad bezpieczeństwem żywności w Polsce wyrazili również delegaci na WZD Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”. *hs*

NIE dla CETA

ciąg dalszy ze str.1

konfliktów korporacje-państwo) daje korporacjom możliwość zaskarżenia praktycznie jakiegokolwiek wewnątrzpaństwowej lub wewnątrzpaństwowej regulacji prawnej, jeśli w ocenie korporacji zagraża ona jej spodziewanym zyskom.

Co warte szczególnego podkreślenia, pozwy te będą rozstrzygane przez zewnętrzne trybunały arbitrażowe, czyli z pominięciem systemu sądowniczego funkcjonującego zarówno na poziomie poszczególnych krajów, jak i Unii Europejskiej. Z kolei poprzez zawarty w umowie mechanizm „współpracy regulacyjnej” korporacje zyskają prawo do bezpośredniego uczestniczenia w procesie stanowienia prawa zarówno na poziomie poszczególnych krajów, jak i Unii Europejskiej.

Przyjęcie umowy niesie ze sobą również ogromne ryzyko zalania polskiego rynku przez tanią, genetycznie modyfikowaną żywność z Kanady oraz innymi produktami spożywczymi wątpliwej jakości, których obecnie nie można importować do Polski. Kanada jest jednym z trzech największych producentów żywności modyfikowanej genetycznie na świecie. Prawo obecnie obowiązujące w Polsce chroni konsumentów przed taką żywnością. Tania, niskiej jakości żywność z Kanady zagraża polskiemu rolnictwu, całemu przemysłowi spożywczemu oraz przede wszystkim polskiemu konsumentom.

Wielu ekspertów wśród konsekwencji przyjęcia umowy CETA wymienia również wymu-

szoną przez korporacje konieczność prywatyzacji wszelkich usług publicznych, takich jak m.in. edukacja, ochrona zdrowia czy transport publiczny. Jak wynika chociażby z opublikowanych we wrześniu 2016 roku badań amerykańskiego Uniwersytetu Tufts, na skutek przyjęcia CETA Unia Europejska utraci 200 tys. miejsc pracy, a średnie płace pracowników znacząco spadną.

W ocenie Komisji Krajowej argument, według którego zgoda na obowiązywanie zapisów umowy CETA będzie miała jedynie charakter tymczasowy, w żaden sposób nie rozwiązuje problemu. Nawet okresowe obowiązywanie w naszym kraju opi-

sanych powyżej niebezpiecznych instrumentów zapisanych w umowie CETA może przynieść nieodwracalne szkody dla polskiej gospodarki oraz polskich obywateli.

W związku z powyższym Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się podpisaniu umowy CETA w obecnym kształcie oraz domaga się od rządu RP podjęcia wszelkich działań zmierzających do zablokowania przyjęcia tej umowy, przeprowadzenia publicznej debaty, przedstawienia przewidywanych korzyści i zagrożeń dla Polski i jej obywateli przed podjęciem ostatecznej decyzji dotyczącej jej ratyfikacji.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych elementów CETA jest instrument służący rozstrzygnięciu sporów między korporacjami i państwami. Mechanizm ten noszący nazwę ICS pozwala wielkim korporacjom pozwać państwa przed prywatne trybunały arbitrażowe z pominięciem sądownictwa danego kraju i żądać gigantycznych odszkodowań, jeżeli uznają, że jakakolwiek decyzja rządu danego państwa zagraża ich zyskom. To oznacza np., że korporacja będzie mogła zaskarżyć polski rząd, zarzucając mu, że podnosząc płacę minimalną czy ograniczając stosowanie umów śmieciowych zmniejszył jej zyski i na tej podstawie żądać wielomilionowego odszkodowania. Nawet wiek emerytalny, składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne czy inne świadczenia socjalne mogą stać się przedmiotem sporu państwem i korporacjami. Choć brzmi to nieprawdopodobnie, takie przypadki już się zdarzały. Międzynarodowy arbitraż nie jest instrumentem nowym. Od lat funkcjonuje on w bilateralnych umowach między krajami. Dzięki wdrożeniu CETA wielkie koncerny zyskają również prawo do ingerowania w prawodawstwo poszczególnych krajów. Zakłada to zapisany w umowie tzw. mechanizm współpracy regulacyjnej, czyli uczestniczenia w procesie tworzenia prawa w poszczególnych krajach pozbawionych jakiegokolwiek demokratycznego mandatu lobbystów wielkich korporacji – pisze Łukasz Karczmarek w artykule „Dlaczego należy obawiać się CETA?” opublikowanym w Tygodniku Śląsko-Dąbrowskim NSZZ „Solidarność” nr 34.

Kneblowanie dziennikarza

ciąg dalszy ze str.1

bójstwo Romana K. ps. Kapela, który był prawdopodobnie zamieszany w porwanie Jarosława Ziętary. Kaźmierczak opisał tę sprawę na łamach „Głosu Wielkopolskiego” w maju br. I właśnie na ten tekst powołał się Ryba, kierując do sądu akt oskarżenia przeciwko dziennikarzowi, pozywając K. Kaźmierczaka z powodztwa cywilnego o zniesławienie z art. 212 par. 1 Kodeksu karnego.

Pierwsza rozprawa odbyła się 13 października w Sądzie Rejonowym w Poznaniu.

- Traktuję to jako rewanż w sprawie Jarka Ziętary – mówił dziennikarz przed wejściem na salę rozpraw. – O powiązaniach Ryby ze śmiercią Kapeli pisałem tylko ja. Co najmniej dwukrotnie informowałem o tym „Gazeta Wyborcza”, pisaliśmy też o tym wątku wspólnie z Piotrem Talagą w książce, która ukazała się w ubiegłym roku. Pozwany został tylko ja.

Obronca Mirosława R., mecenas Patrycja Leśkiewicz zapytana przez dziennikarzy, oświadczyła,

że artykuł w „Głosie” oparty jest na pomówieniach i nieprawdziwych informacjach. Kaźmierczak z pełnym przekonaniem twierdzi, że pisząc materiał opierał się wyłącznie na aktach sprawy.

Dla dziennikarzy, którzy przyszli do sądu by relacjonować sprawę, zaskakujący był skład obrońców byłego ochroniarza. Byłego ochroniarza reprezentuje mecenas Wiesław Michalski znany z występowania w sprawach firmy Elektromis Mariusza Świtalskiego oraz wspomniana mecenas Patrycja Leśkiewicz, broniąca A. Gawronika w procesie o podżeganie do zabójstwa Ziętary. Co więcej, w toku postępowania obaj ponownie twierdzili, że w ogóle się nie znają.

Krzysztof Kaźmierczak, pozwany został przez byłego ochroniarza Elektromisu z paragrafu 212 k.k., który uważany jest za PRL-owskie narzędzie kneblowania ust dziennikarzom, pociągające do odpowiedzialności nie redakcję, a personalnie autora materiału dziennikarskiego, któremu za zniesławienie grozi kara więzienia, ograniczenia wolności lub grzywna.

Środowisko mediów od lat walczy o zmianę tego przepisu. Co więcej, żeby skazać dziennikarza za zniesławienie, osoba, kierująca oskarżeniem do sądu nie musi udowodniać, że doznała uszczerbku na swoim wizerunku na skutek publikacji. Wystarczającym jest, że czyjaś wypowiedź może potencjalnie spowodować taką sytuację.

Procesem K. Kaźmierczaka zainteresowało się Centrum Monitoringu Wolności Prasy. Jego przedstawiciel przyjechał do Poznania na rozprawę. Jednak on, jak i wszyscy obecni tam dziennikarze, zostali wyproszeni z sali sądowej. Obroncy Ryby nie zgodzili się na jawność postępowania sądowego.

- Monitorujemy sprawę na wniosek K. Kaźmierczaka – mówił po wyjściu z sali Piotr Wolniewicz z CMWP. - Staramy się badać przebieg wszystkich procesów, w których dziennikarze oskarżani są z art. 212 Kodeksu karnego, gdyż uważamy, że przepis ten ogranicza wolność prasy w naszym kraju.

Kolejne posiedzenie sąd wyznaczył na 28 listopada.
Anna Dolska

Wspólnie dla wielkopolskich firm

Pracodawcy RP Wielkopolska wraz z Partnerami: Wielkopolską Izbą Przemysłowo-Handlową, CRIDO Business Consulting oraz Regionem Wielkopolska NSZZ „Solidarność” rozpoczynają realizację projektu pt.: „Wsparcie zarządzania strategicznego w wielkopolskich MSP”

Podstawowym celem podejmowanego Projektu jest stworzenie planu rozwojowego przedsiębiorstwa i merytoryczne wsparcie w zdiagnozowaniu jego potrzeb ułatwiających funkcjonowanie w przestrzeni gospodarczej. W ramach Projektu wyspecjalizowani eksperci przy udziale przedstawicieli kadry kierowniczej firmy dokonają analizy przedsiębiorstwa i przeprowadzą

kierunkowy audyt strategiczny pod kątem wypełnienia zdiagnozowanych potrzeb rozwojowych. Nakreślą też plan potrzeb rozwojowych i przedstawią harmonogram wdrożeń poszczególnych jego elementów.

Dodatkowo, w ramach projektu, każde z przedsiębiorstw otrzyma pomoc w postaci monitoringu i doradztwa. Przeprowadzona zostanie również analiza dostępności w województwie wielkopolskim usług doradczych i szkoleniowych, wspomagających rozwój firm w Regionie.

Przewidziane w Projekcie wsparcie regionalnych przedsiębiorstw skierowane jest do mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, które nie posiadają jeszcze planu i sformalizowanej



strategii rozwoju.

Zachęcamy do udziału w Projekcie i skorzystania z pojawiającej się szansy profesjonalnego wsparcia.

Prezentację projektu, regulamin rekrutacji, formularz rekrutacyjny i kartę oceny można znaleźć na stronie solidarnosc.poznan.pl/strategia-dla-msp.html.

Partnerem projektu ze strony Zarządu Regionu Wielkopolska jest: Patryk Trzasański, tel. kom. 662 014 352, strategia@solidarnosc.poznan.pl.